

Paulina Kasińska\*

# Somatyczne translacje i (auto)kreacje

## Trauma i afekt u drugiego pokolenia w *Małej Zagładzie* Anny Janko i pracach Helen Epstein

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2022.022>

**Streszczenie:** Trauma, rozumiana jako rana lub objaw, to ślad po minionych doświadczeniach, ale także przemoc skierowana ku obserwowanemu (G. Deleuze). Pojęciem, które pozwala łączyć traumatyczną przeszłość i naznaczoną nią teraźniejszość, jest pamięć epigenetyczna. Przejawia się ona w reakcjach somatycznych, które można interpretować jako ślady afektywnej intensywności. *Mała Zagłada* Janko i saga rodzinna Epstein to prace ilustrujące więź, która pozwala córkom zająć pozycję świadka, jednak bywa na tyle silna, że zagraża ich podmiotowości. Objawy, z którymi borykają się autorki mogą być związane z przeszłością przodków, jednak same w sobie są pozbawione narracji. Prace Epstein i Janko pozwalają nie tylko wzbogacić koncepcję postpamięci o jej cielesny wymiar, ale także nakreślić granicę między pamięcią a autokreacją. Aby rozróżnić te dwa zjawiska, należy przeanalizować strategie autorek mające na celu okiełznanie afektywnej intensywności za pomocą pojęć identyfikacji i empatycznego niepokoju (D LaCapra) w celu ustalenia, czy potrafią one przywoływać przeszłość matek bez zawłaszczania jej, jak w przypadku H. Epstein, czy może, jak u A. Janko, nie są w stanie oprzeć się pokusie posttraumatycznego odgrywania (J. Bennett).

**Słowa kluczowe:** trauma *Zagłady*, afekt, pamięć epigenetyczna, drugie pokolenie, apropiacja

---

\* Słuchaczka studiów doktoranckich na kierunku literaturoznawstwo na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie. Obecnie w trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej *Trauma Zagłady dla drugiego (i trzeciego) pokolenia kobiet we współczesnej literaturze polskiej i anglojęzycznej*.  
E-mail: paulinakasinska1@gmail.com | ORCID: 0000-0002-2393-5090.

# Somatic Translations and (Auto)creations Trauma and Affect in the Second Generation in *A Little Annihilation* by Anna Janko and Helen Epstein's Works

**Abstract:** Trauma, understood as a wound or a symptom, leaves a mark of the past experiences, but is also violence directed at the observer (G. Deleuze). The notion which allows to link the traumatic past and marked present is epigenetic memory. It manifests itself through the somatic reactions and it might be interpreted as traces of affective intensity. Janko's *A Little Annihilation* and Epstein's family saga are texts illustrating the affective bond which allows daughters to take a position of the witness, but also tends to be strong enough to threaten their subjectivity. The symptoms experienced by the authors might be linked to their mothers' past, but they are deprived of narrative. Epstein's and Janko's works allow not only to show the bodily dimension of Marianne Hirsch's concept of postmemory, but also to draw a boundary between the memory and autocreation. To distinguish between these two phenomena, it is vital to analyse different strategies employed by the authors to restrain the affective intensity using the notions of identification and empathic unsettlement (D. LaCapra) to determine whether they can recount their mothers' past without appropriation, as in H. Epstein's case, or maybe, like A. Janko, they are unable to resist the temptation of posttraumatic acting-out (J. Bennett).

**Keywords:** Holocaust trauma, affect, epigenetic memory, second generation, appropriation

**E**mocje nie zawsze cieszyły się dobrą sławą – już w antyku były stawiane w opozycji do rozumu. Stanowiły nie tylko zagrożenie dla człowieka rozumianego jako *Arystotelejski animal rationale* – niektórzy filozofowie, jak Cynceron, upatrywali w nich nawet chorób duszy. Definicje emocji pochodzące z antyku nie są deskryptywne, zamiast tego mają silne zabarwienie wartościujące<sup>1</sup>. Michał Paweł Markowski definiował je jako cielesno-psychiczne reakcje będące odpowiedzią na bodźce o dużym znaczeniu dla organizmu (2014: 345–346). Afekt nie jest jednak tym samym co emocja, choć można się w nich dopatrywać wspólnej cechy – ich pojawienie się świadczy o specyficznym poruszeniu, które nie pozwala na pozostanie obojętnym dla otoczenia. Na różnice między nimi rzucają światło rozważania Briana Massumi, który zauważa, że emocja i afekt to pojęcia należące do odmiennych porządków. Emocje są częścią socjolingwistycznego systemu i choć są związane z osobistym doświadczeniem, możliwe jest włączenie ich w obręb istniejących w danej kulturze znaczeń. Inaczej sprawa ma się z afektem, o którym można powiedzieć, że jest nieujarzmioną emocją, czystą intensywnością. Nie została ona ujęta w kulturowy system znaków (Massumi 2013: 117) i być może nigdy nie zostanie pochwycona przez słowa.

<sup>1</sup> Więcej na temat historii emocji pisze Michał Paweł Markowski (2014: 354–359).

# Pamięć znaku

Afekt pojmowany jako nieokiełznana, niszcząca siła odsyła nas do Zygmunta Freuda, który za cel terapii stawiał zarządzanie bodźcami mogącymi prowadzić do zbytniego poruszenia, a w konsekwencji do uszkodzenia delikatnych struktur aparatu psychicznego pacjenta (Freud 1976: 41–45). Wszystko, co nie wywiera większego wpływu błędnie w pamięci, paradoksalnie jednak wyjątkowo silne przeżycia trafiają do podświadomości, gdzie zapisują się jako uraz. Sam proces przywoływania takich wspomnień jest długotrwały i pracochłonny, chory spotyka się bowiem z oporem, gdy próbuje uświadomić sobie ich treść (Freud et al. 2008: 107–108). Rozważania Freuda w pewnym stopniu przypominają założenia Pierre’a Janet’a. Francuski psycholog także postrzegał aparat umysłowy jako narzędzie, którego zadaniem jest integrowanie doświadczeń w istniejące struktury pamięciowe. Janet podkreślał, że ten proces staje się znacząco utrudniony, kiedy pojawiające się przeżycia są obciążone lękiem. Może to sprawić, że dopasowanie ich do schematów poznawczych może okazać się bardzo trudne lub nawet niemożliwe. Jak pisał Janet:

Tylko dla wygody mówimy tu o „pamięci traumatycznej”. Podmiot często nie potrafi stworzyć potrzebnej narracji, którą nazywamy pamięcią tego wydarzenia; a jednak nadal stoi w obliczu trudnej sytuacji, w której nie był w stanie odegrać właściwej roli; do której przystosował się w sposób niedoskonały, w związku z czym wciąż ponawia ten wysiłek (cyt. za Kolk 2015: 143).

„Pamięć” traumatyczna jest zatem pewnym paradoksem – nie może stać się pamięcią, jednak nie może też odejść w zapomnienie. Można powiedzieć za Janetem, że ten typ „pamięci” zasadza się na próbie wytworzenia narracji, jest wciąż ponawianym wysiłkiem, który ma na celu włączenie traumatycznych doświadczeń w obręb „zwykłej” pamięci. Rozważania Janet’a znajdują potwierdzenie we wspomnieniach ocalałych z Zagłady. O swoich zmaganiach z niewypowiadalnością pisał Elie Wiesel. Oprócz „usilnych starań zmierzających do opisanego tego, czego opisać się nie da” (Wiesel 2007: 16) Wiesel zauważał, że: „[g]rzebanie w najgłębszych pokładach pamięci jest równie groźne jak wezbranie jej rwącego strumienia” (ibid.: 18). Kategoria afektu, choć nie jest tożsama z traumą, nieodłącznie jej towarzyszy, gdyż to właśnie ujęcie traumatycznych, przepelnionych afektem doświadczeń w narrację jest utożsamiane z przekuciem go w emocje. Dostępny język nie jest jednak w stanie sprostać Auschwitz, zawsze pozostaje tkwiąca w ciele niepokojąca reszta, która nie pozwala ująć się w słowa<sup>2</sup>, do czego nawiązywała także Charlotte Delbo. Francuska poetka ocalała z Zagłady używa metafory zrzucanej przez węża skóry – zwierzę, mimo pozbycia się zewnętrznych symptomów traumy, wciąż nosi w sobie uraz. Podobnie w przypadku Delbo pamięć o traumatycznym przeżyciu nie daje się zrzucić z siebie tak po prostu, zamiast tego staje się częścią pamięci głębokiej (*deep memory*), która okrywa się „nieprzepuszczalną skórą” i z czasem twardnieje, zamykając w sobie nietknięte wrażenia z okresu pobytu w obozie.

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że zanim trauma stała się zjawiskiem analizowanym pod kątem praktyki artystycznej czy nawet fenomenu psychologicznego była wiązana z cielesnością. Na ten związek wskazuje także oryginalne znaczenie słowa – zarówno w greckim, niemieckim oraz angielskim słowo „trauma” oryginalnie odnosi się do rany zadanej ciału (Caruth 1996: 3).

Skóra ta czasem jednak pęka, ponownie pozwalając symptomom traumy na wdarcie się do codzienności (Delbo 1990: 1–3).

Marianne Hirsch, definiując główne dla zagadnienia międzypokoleniowego przekazu traumy pojęcie postpamięci<sup>3</sup>, podkreśla znaczenie obrazów i narracji „odziedziczonych” za sprawą kontaktu z kulturą i społecznością. Wpływ traumy jest jednak często niezwykle trudny do uchwycenia. Aby móc obserwować sposób, w jaki kształtuje ona podmiotowość, Marita Grimwood proponuje rozumienie postpamięci jako wspólnego pojęcia obejmującego wiele pozycji tzw. *postmemorial subpositions* (2007: 24–26). Rozumienie postpamięci nie tylko jako struktury traumatycznej wiedzy (Hirsch 2012: 6), ale charakterystycznej pozycji w polu pozwala precyzyjniej wyrazić relacje uwikłanego podmiotu, co jest szczególnie trudne. Jill Bennett wskazuje, że trauma, w odróżnieniu od pamięci, nie jest komunikowana, ale ma charakter „transaktywny” – opiera się na poruszeniu odbiorcy, niekoniecznie przekazującym mu wiedzę o traumatycznym wydarzeniu (Bennett 2005: 7) – może być ono rozumiane jako dotknięcie przez afekt, który nie spoczywa w obrębie jednego podmiotu, ale ma zdolność przepływania poprzez ciała (ibid.: 12–13). Trauma stanowiąca znak na ciele, niezależnie od tego, czy jest raną, czy symptomem, naznacza osoby nią dotknięte i czyni uraz niemożliwym do ukrycia. Można powiedzieć za Deleuze’em, że trauma stanowi „napotkany znak” (*encountered sign*). Choć jest on śladem przemocy, stanowi także formę przemocy skierowaną ku obserwującemu – jak bowiem zauważa Deleuze, ów znak wytrąca obserwującego z równowagi, zmusza go do podjęcia wysiłku tłumaczenia jego znaczenia (1972: 162).

Trauma zaznacza swą obecność szczególnie silnie w kontekście rodzinnym, a relacją, która najintensywniej stymuluje przepływanie afektu ze względu na jej cielesną naturę, zdaje się więź między matką a córką. Egzemplarycznymi tekstami są tutaj *Mała Zagłada* Anny Janko oraz teksty amerykańskiej pisarki Helen Epstein<sup>4</sup>. Podjęcie próby opisanie ciemnych stron tej więzi wynika z inspiracji pracami obu autorek, co potwierdzają także spostrzeżenia Natalii Żórawskiej, która zauważała, że dla potomkiń ocalonych postać matki często utożsamiana jest nie tyle z troskliwością czy miłością, ale raczej z „bólem, upokorzeniem, strachem i smutkiem” (Żórawska 2018: 170). Trudności pojawiające się w tych relacjach są pokłosiem traumatycznych przeżyć matek autorek – Franci Epstein jest urodzoną w Pradze Żydówką, która przetrwała Auschwitz, Bergen-Belsen i Teresienstadt, a po wojnie zdecydowała się osiedlić się w Ameryce. W przypadku Teresy Ferenc można mówić za Anną Janko, jej córką, o małej Zagładzie – kobieta przetrwała bowiem wyjątkowo krwawą pacyfikację wsi Sochy położonej na Zamojszczyźnie dokonanej w 1943 roku. Choć kobiety łączą wyłączone bycie ofiarami niemieckiego okupanta, można powiedzieć, że ich córki dzielą

<sup>3</sup> „Postpamięć” opisuje relacje jaka łączy „pokolenie po” z osobistą, zbiorową i kulturową traumą tych, którzy ich poprzedzali – z doświadczeniami, które „pamiętają” tylko za sprawą opowieści, obrazów i zachowań, pośród których dorastali. Te doświadczenia były przekazane im tak głęboko i afektywnie, że *wydają się* tworzyć wspomnienia na własnych prawach (Hirsch 2012: 5).

<sup>4</sup> Helen Epstein stworzyła rodzaj rodzinnej sagi, która stanowi z jednej strony próbę zrozumienia trudnego dziedzictwa, czego świadectwem jest *Children of the Holocaust* (Epstein 2019b), a z drugiej strony – rekonstrukcję losów trzech pokoleń kobiet dotkniętych Zagładą widoczną w pracy *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History* (1997). Trzecia, będąca autobiografią praca *The Long Half-Lives of Love and Trauma* (2017) ilustruje proces odzyskiwania pamięci po okresie dorastania w cieniu ocalałych i przede wszystkim – co w literaturze postmemorialnej stanowi zupełną nowość – po traumatycznych wspomnieniach o molestowaniu seksualnym. Epstein jest także autorką *A Jewish Athlete* (2019a), gdzie przeplata opowieść o sportowych osiągnięciach swego ojca, Kurta Epsteina, z jego obozowymi doświadczeniami.

podobną postmemorialną pozycję w związku z czym ich teksty dają wyraz dotknięciu podmiotu przez afektywną intensywność traumy. Analiza wybranych fragmentów prac Epstein i Janko pozwala zaobserwować, że werbalizacja nie musi być tożsama z przepracowaniem, gdyż trauma sięga głębiej niż czynią to słowa. W relacji matki i córki to właśnie ciało pełni funkcję medium traumy – afektywne naznaczenie córek przyjmuje postać symptomu, co z jednej strony grozi prowadzącą do wzmocnienia siły urazu identyfikacją, a z drugiej daje szansę na wypracowanie dystansu. Obie te postawy znajdują swe odbicie w tekście, dzięki czemu możliwe jest przededefiniowanie relacji między koncepcją postpamięci a płynącym z traumatycznych przeżyć afektem i uzupełnienie jej o wymiar cielesny<sup>5</sup>, a także przemyślenie nieostrych granic między postpamięcią a autokreacją.

## Świadkowie<sup>6</sup> mimo woli

Znak traumy emanuje niepokojącą afektywną intensywnością, co sprawia, że może zostać wykorzystany przeciwko obserwowanemu. W przypadku ocalałej z obozów Franci Epstein można mówić o szeregu objawów będących efektem doświadczonej przemocy, jednak znakiem najpełniej wyrażającym traumę był jej tatuaż. Helen Epstein wspomina, że „numery wytatuowane na jej przedramieniu zdawały się niemal gorzeć” (2019b: 38). Kobieta nie tylko nie ukrywała swojej traumatycznej przeszłości, ale także potrafiła zręcznie nią manipulować, doprowadzając do sytuacji, gdzie „miała wyłączność na ból [...], zarówno psychiczny, jak i fizyczny” (ibid.: 42). Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku Teresy Ferenc, która z pacyfikacji Soch wyszła pozornie bez szwanku. Choć jej ból był mniej uchwytny, bo nie przybrał formy znaku w dosłownym tego słowa znaczeniu, matka Anny Janko, podobnie jak wielu ocalałych z Zagłady, początkowo nie była w stanie zwerbalizować swych przeżyć. Janko przytacza słowa swojej matki opisujące ten stan: „[g]dybym nie płakała, tobym się chyba tym płaczem udławiła. Aż mi babcia powiedziała, że jak nie przestanę płakać, to oślepnę. Musiałam oduczyć się płakać, a nauczyć się mówić” (Janko 2020: 167). Mimo pozornego przepracowania i przekucia afektywnego doświadczenia w narrację, słowa wcale nie sprawiły, że uraz zniknął, a jedynie przyczyniły się do wzmocnienia oddziaływania afektu przekazem werbalnym.

Helen Epstein, już będąc dziewczynką, obserwowała zmagania swych rodziców z przeszłością – ich kulminacją była zazwyczaj awantura przy obiedzie. Wtedy to jej matka zamykała się w łazience, grożąc rodzinie samobójstwem. Wówczas mała Helen musiała stać się matką swej matki: „[m]yślałam, że mogłam uśmierzyć jej ból poprzez nasłuchiwanie. Opuściłby jej ciało, a następnie wszedł w moje” (Epstein 2019b: 48). O afektywnej więzi, uformowanej jeszcze w życiu płodowym, otwarcie pisze Janko, przywołując koszmary,

<sup>5</sup> Aleksandra Ubertowska zwracała uwagę, że badania nad Zagładą oraz teoria feministyczna dzielą pewną część wspólną, gdyż obie te dyscypliny można uznać za dyskursy mniejszościowe. Można mówić tutaj o powstaniu pęknięć (*splits*) w spójnej historii europejskich Żydów, kobiece doświadczenia bowiem nie zawsze dały się uzgodnić z szerszą narracją o Zagładzie. Istnienie prywatne historii, często obwarowanych tabu, miały potencjał wywrotowy (Ubertowska 2009: 217).

<sup>6</sup> Nawiązuję do badań Anny Mach, która w sposób niezwykle trafny ujmuje rolę potomków ocalałych, nazywając ich świadkami świadectw – ich świadectwa nie dotyczą samej Zagłady, ale życia z jej pokłosiem, które może doprowadzić do wystąpienia wtórnej traumatyzacji (Mach 2016).

które trafiały do jej krwiobiegu przez pępowinę lub wraz z mlekiem matki. Dla Ferenc jest to nieświadomy sposób na pozbycie się nadmiaru afektu, co prowadzi nie tylko do jednoczesnego karmienia i trucia organizmu dziecka, na co zwraca uwagę Katarzyna Wądolny-Tatar (2016: 118). W tym kontekście warto wspomnieć o koncepcji empatycznego niepokoju wypracowanego przez Domnicka LaCaprę. Stan ten jest formą zapośredniczonej identyfikacji<sup>7</sup> pozwalającej zbliżyć się do osoby dotkniętej traumą na tyle blisko, aby być gotowym na przyjęcie jej historii, a jednak na tyle daleko, by ocalić swoją podmiotowość. W tej formie przyjmowania świadectwa afekt płynący z traumatycznej opowieści jest do pewnego stopnia kielznany, co nie oznacza całkowitego wyciszenia jego intensywności (LaCapra 2009: 175). Świadome zajęcie pozycji postmemorialnej w przypadku tak bliskiej relacji jak ta matki z córką wydaje się jednak niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe. Znak przemocy może bowiem automatycznie przenieść się z matek na córki, gdyż to ciało pełni funkcję medium.

Zamazanie granicy między matkami i córkami było najbardziej widoczne w momencie pojawienia się okoliczności podobnych do tych, do których doszło podczas wystąpienia pierwotnego urazu. Franci Epstein przekazuje córce pamięć w postaci objawu, a jego genezy należy upatrywać w momencie, kiedy tatuowano jej numer obozowy. To właśnie wtedy matka Helen zauważyła, że jej ciało, począwszy od ramienia, staje się dwoma ciałami. Doznanie rozdwojenia, utożsamiane przez autorkę z autoskopią, powtarza się u Helen w sytuacjach zagrożenia – wystąpiło m.in. w 1968 roku, kiedy Epstein obserwowała wkroczenie wojsk sowieckich na teren ówczesnej Czechosłowacji, gdy odjeżdżała z tego samego dworca, z którego jej matka została deportowana do obozu (Epstein 2017: 45, 176). Cieleśne odczuwanie traumy u Janko także związane było z odwiedzeniem miejsc związanych z biografią matki – autorka już jako niemowlę borykała się z uciążliwymi alergiami skórными, a ich objawy nasilały się, gdy przebywała na Zamojszczyźnie, gdzie zostali zamordowani jej krewni. Autorka sama interpretuje wystąpienie tej reakcji jako uczulenie na ziemię swych przodków. Pojawienie się tych symptomów można interpretować jako afektywne dotknięcie traumy, które ma swój początek jeszcze na poziomie pamięci komórkowej, co dostrzega również sama Janko, pisząc: „[g]eny są przecież jak depozyt przekazywany z pokolenia na pokolenie. Może więc ciało mam nowe, ale szwy, rodzaj ściegu, podszywka i wewnętrzne kieszenie są »tamte«” (Janko 2020: 99). Do pamięci ciała, choć w mniej oczywisty sposób, odnosi się także Epstein. Autorka pisze o istnieniu żelaznej skrzynki, która z czasem stała się chronioną przez psychiczne mechanizmy kryptą, gdzie kryły się rodzinne sekrety:

Zbudowałam żelazną skrzynkę ostrożnie, w taki sposób, w jaki uczono nas w szkole budować reaktory jądrowe. Stworzyłam ołowiane ściany wokół niebezpiecznych części, koncentryczne kręgi wodnych i wentylacyjnych kanałów, które zniwelowałyby każdy rodzaj eksplozji. Wzmocniłam to wszystko metalową obudową i zagrzebałam skrzynkę daleko od mojego mózgu, w kierunku krzyża, w części mojego ciała, która zdawała się być najmniej żywa (Epstein 2019b: 4).

<sup>7</sup> Koncepcja ta przywołuje na myśl dwa sposoby identyfikacji wypracowane przez Kaję Silverman. Pierwszy z nich zasadza się na projektowaniu podobieństwa, które doprowadza do zatarcia różnicy między mną a innym przez wypuklenie cech podobieństwa przy jednoczesnym ignorowaniu różnic (identyfikacja ideopatyczna), podczas gdy drugi polega na wytworzeniu empatycznej więzi, respektującej jednak granice innego (identyfikacja heteropatyczna) (cyt. za Bojarska 2012: 286).



Stworzenie wyizolowanego kompleksu mającego chronić przed afektywną eksplozją nie sprawiło, że autorka uchroniła się przed dotknięciem traumy – uraz oddziałuje na Janko i Epstein w momencie pojawienia się podobnych okoliczności, jak w przypadku wystąpienia pierwotnego urazu. Proponowana przez LaCaprę forma empatyzowania wydaje się niemożliwa w przypadku doświadczeń, które nie są wyłącznie zjawiskiem natury psychologicznej, ale także cielesnej. W związku z tym zarówno w przypadku Helen Epstein, jak i Anny Janko można mówić nie tyle o zajęciu pozycji postmemorialnej, co o wtłoczeniu w nią. W przypadku Janko i Epstein wytworzenie się afektywnej więzi z ocalałym nie tylko umożliwia zbliżenie się do pozycji świadka, ale jest na tyle silna, że zagraża ich podmiotowości, doprowadzając do rozmycia granicy między matką a córką, co z kolei odnotowuje także sama Janko, pisząc: „[c]zasami odczuwam ciebie w swoim ciele. [...] Bywam własną matką, tobą, w lustrze, gdy mijam je w biegu [...]. Zamieram na ułamek sekundy, bo Twoje istnienie we mnie przenika mnie jak dreszcz” (Janko 2020: 99). O identyfikacji można mówić w jeszcze większym stopniu w przypadku Helen, która twierdzi, że afektywna więź między nią a jej matką, jest na tyle zauważalna, że jak autorka twierdzi: „nigdy nie byłam pewna, co należy do kogo, gdzie kończyłam się ja, a zaczynała ona” (Epstein 1997: 10).

## Translacje i (auto)kreacje

Istnienie pamięci epigenetycznej tłumaczy sposób, w jaki afektywna intensywność traumy matek manifestuje swą obecność przez ciała córek, o czym pisze Anna Artwińska. Badaczka zauważa, że ten typ pamięci odpowiedzialny byłby za możliwość dziedziczenia zachowań naszych przodków na poziomie genów – ich ekspresja miałaby zależeć od czynników środowiskowych, które mogą ją zarówno aktywować, jak i wyciszać. Jest to teza kontrowersyjna, jak bowiem zauważa Artwińska, choć pamięć ta może być wyciszona przez wybór właściwego otoczenia, świadczy o tym, że „[katastrofa] nigdy się nie skończyła, że pisze swoje ciągi dalsze na ciele i psychice przedstawicieli dalszych pokoleń” (2016: 20–21). Pamięć epigenetyczna może zostać uznana za ważne uzupełnienie koncepcji postpamięci Hirsch, gdyż trauma, poza zbiorowym i kulturowym aspektem, działa także na płaszczyźnie cielesnej, co potwierdzają prace Helen Epstein i Anny Janko. Afektywne naznaczenie stawia autorki w pozycji specyficznego rodzaju świadka, który może sięgnąć poza słowa opowieści matek i odczuć je niejako na własnej skórze. Jak zauważa Artwińska: „ten otrzymany w toku transmisji bagaż nie jest wyłącznie balastem. Zapisana na materiale ciała trauma ma także, jakkolwiek paradoksalnie by to nie brzmiało, charakter nobilitujący – daje autorce prawo do bycia świadkiem i reprezentantem historii, legitymuje jej wiarygodność” (ibid.: 21).

Czasowy dystans dzielący drugie pokolenie od wojny umożliwia Janko i Epstein odwołanie do miejsc powiązanych z tragicznymi losami ich rodzin i przekonanie się, że mają one potencjał aktywowania pamięci epigenetycznej, co wiąże się z ponownym pojawieniem się znaku przemocy. W kontekście badań nad traumą niezwykle interesujące zdają się sposoby, w jakie autorki zdecydowały się na rozbrojenie afektywnego potencjału traumy, którego intensywność manifestuje swą obecność przez somatyczne reakcje. Pomocna może się okazać uwaga Andrewa Benjamina. Badacz ten pisze o translacji (*Übersetzung*) rozumianej jako przeniesienie wypartego na poziom treści jawnych, po to aby mogły następnie

zostać wyrażone językiem świadomości. Autor *Translating Origins: Psychoanalysis and Philosophy* zwraca jednak uwagę, że relacja między oryginałem a przekładem nie ogranicza się do prostego aktu powtórzenia, ale raczej (od)tworzenia (cyt. za Bilczewski 2013: 42–43).

Do tłumaczenia doświadczeń matki Janko nawiązuje, pisząc o konieczności ubrania w słowa prenatalnych opowieści „bez słów” jako o swym zadaniu do wykonania (Janko 2020: 10). Praca ta jest wykonana nie tylko dla matki, do której zresztą przez większość pracy zwraca się Janko, ale także dla samej autorki i przyszłych pokoleń. Przechadzając się po Sochach, Janko zderza się z traumatyczną historią<sup>8</sup> swej matki. Jej nieprzemijalność sygnalizuje także użycie czasu teraźniejszego w narracji:

Wy w Tereszpolu, a ja tu zostałam i po wypalonej dolinie chodzę i patrzę. I pokazują mi się kominny osmalone, gdzieniegdzie sterczące ponad rumowiskiem dogorywających belek, pokazują mi się niedopalone płoty, jedne leżą, inne wciąż stoją, pod nimi pojedyncze ciała tych, co chcieli zdążyć coś wynieść, coś schować, wypuść krowę, konia. Leżą na wznak z rozrzuconymi rękami albo na boku z kolanami ugiętymi, albo twarzą do ziemi (ibid.: 222).

Wądolny-Tatar zauważa, że *Mała Zagłada* pełni funkcję „tekstu-pojemnika”, który staje się „hermetycznym opakowaniem na traumę” jednocześnie zapewniającym trwałość opowieści, ale odciążającym matkę i córkę od przekleństwa pamięci o Soszańskiej masakrze (2016: 118). Afektywna intensywność miałaby w ten sposób zostać pochwycona w słowa, z takim zamiarem zdaje się też tworzyć sama Janko, która pisze: „[w]łożę ją w szczelne zdania, w zamknięte akapity. Żeby już ani dym, ani języki ognia, ani łzy nie pokazywały” (Janko 2020: 242). Pacyfikacja wsi Sochy wspomniana przez autorkę *Małej Zagłady* zdaje się jednak nie tyle odtworzeniem, ale traumatycznym powtórzeniem (*reenactment*), które nie daje się zepchnąć w otchłań zapomnienia. Mimo ujęcia w słowa, traumatyczne przeżycie nie ulega przepracowaniu, a sama Janko jest wciąż we wnętrzu sensoryczno-wizualnego doświadczenia swej matki, przenosząc to, co Ernst van Alphen (2012: 210) nazywał „bolesnymi miejscami” na poziom narracji.

Helen Epstein również decyduje się na podróż śladami traumatycznych doświadczeń matki. Autorka odwiedza Europę i odnajduje miejsce, z którego jej matka wraz z rodziną została deportowana do obozu. Idylliczność krajobrazu jest dla Epstein zaskoczeniem, jednak opisując to miejsce, jest ona w stanie spoglądać w przeszłość, jednocześnie nie tracąc z oczu teraźniejszości, czego wynikiem jest zestawienie ze sobą dwóch perspektyw: córki, która z dystansu obserwuje sielskość krajobrazu, oraz matki, dla której ostatnie chwile w rodzinnym mieście są niemalże niedostrzegalne:

Jadę tramwajem pięćdziesiąt lat później, zaskoczona tym, jak szybko dojechałam do hali wystawowej. W skrzyńkach na oknach budynków stały pelargonie, pranie suszyło się na balkonach. Ostatnie ślady normalnego życia Franci, która pewnie ich nie zauważyła. Paliło ją gardło. Kiedy dojechała do hali, osunęła się na podłogę. Nie zobaczyła Pragi przez kolejne trzy lata (Epstein 1997: 232).

<sup>8</sup> Zdarzenie to odpowiada ukutemu przez Toni Morrison terminowi *rememory* (1987: 70–71). Próby jego definicji podjęła się Hirsch. Badaczka łączy to zjawisko z objawami cielesnymi – zazwyczaj przyjmują one formę powtórzenia i odgrywania urazu. Jak zauważa Hirsch, ten typ postpamięci występuje szczególnie często w przypadku relacji między matkami i córkami i często trudno go odróżnić od postpamięci, która jest jednak zdecydowanie bardziej zapośredniczona (Hirsch 2012: 82–83).



Choć w przypadku Helen Epstein także można mówić o wizualnym aspekcie wydarzenia, autorka nie powtarza traumatycznych doświadczeń matki. W jej narracji wyraźnie widać upływ czasu, zasygnalizowany nie tylko przez użycie sformułowania podkreślającego pięćdziesięcioletni dystans dzielący córkę od wydarzeń z biografii matki, ale także przez wykorzystanie czasu przeszłego. Somatyczny aspekt wydarzenia, palące gardło matki, nie ulega przemieszczeniu, jak dzieje się to w przypadku narracji Janko, która niebezpiecznie zbliża się do zaświadczenia nie w imieniu swej matki, ale za nią: „Ty nie jesteś w stanie tam wracać. Ale ja tak. Bo ja mogę na to patrzeć. [...] Objąć mogę wzrokiem ten chaos, ruinę i popiół, uchem przeniknąć mogę tę ciszę po końcu świata, czuć mogę tę gorycz, której nie sposób dogasić niczym” (Janko 2020: 225).

Interesujące jest to, że w najważniejszym momencie narracji, kiedy Epstein pisze o obozowych doświadczeniach swej matki, autorka tworzy literacki kolaż – z jednej strony przepisując epizody z życia matki, z drugiej wplatając w swą narrację fragmenty zaczerpnięte z jej wtedy jeszcze niepublikowanych wspomnień pod nazwą *Roundtrip*<sup>9</sup>. Przeżycia obu kobiet są oddzielone wyraźną granicą, i choć sama Epstein zauważa, że „[p]ół wieku minęło od wymuszonej separacji między [jej] matką a babką, [jednak] wciąż nie potrafi relacjonować tego bez krwi odpływającej z twarzy” (Epstein 1997: 238), autorka nie ryzykuje zawłaszczenia cudzych wspomnień, ostrożnie oddzielając swoje reakcje somatyczne od tego, co czuła jej matka. Choć Epstein zastanawia się, czy jej odczucia są „kwestią DNA czy wyczynem zachowaniem” (ibid.: 176), nie utożsamia ona swoich terażniejszych wrażeń z traumą matki, jednak zdarza jej się w subtelny sposób do nich nawiązywać. Sama metafora skrzynki odsyła raczej do wyobrażenia traumy jako groźnego ciała obcego, mogący w każdej chwili eksplodować afekt, dzięki czemu granica między traumą matki a doświadczeniami córki zostaje ponownie zarysowana. Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku Janko – *Mała Zagłada* jest organizowana przez metaforę genu łączącą w nierozzerwalny sposób losy matki i córki, przez co zarysowanie różnicy między przeżyciami matki a córki jest niemożliwe.

Te dwa fragmenty ukazują różnicę w pojmowaniu przez autorki ich roli w tłumaczeniu traumatycznych przeżyć swych matek. Doświadczenia opisane przez Annę Janko, choć niewątpliwie odcisnęły swe piętno na jej biografii, zdają się bliższe kreacji niż translacji opowieści jej matki. Prenatalne opowieści, jak nazywa je Janko, wydają się nie tyle formułowane, co kreowane przez samą autorkę, która – zbierając okruchy przeszłości – korzysta z bogatych archiwów pamięci kulturowej oraz naocznych świadków pacyfikacji Soch<sup>10</sup>. Projekcyjny wysiłek towarzyszący próbie dotarcia do pamięci epigenetycznej może zatem prowadzić nie tyle do współodczuwania, co raczej wytwarzania afektu stymulowanego przez obcowanie z miejscem i próbie zespolenia ich w tekście. Sytuacja ta, jak zauważa Bennett (2014: 171), prowadzi nie tyle do przedstawienia pierwotnego urazu, lecz do posttraumatycznego odgrywania. Zupełnie inaczej dzieje się w przypadku Epstein, która operuje figurą dystansu. Akt translacji u Epstein jest zasadniczo zapośredniczony, nie tylko przez samo miejsce, które wtopiło się w powojenną rzeczywistość i dla osób postronnych nie posiada cech miejsca traumatycznego, ale także nieobecna u Janko świadomość upływającego czasu. Dzięki

<sup>9</sup> W 2020 Helen Epstein opublikowała wspomnienia matki pod tytułem *Francis's War* wraz ze swoim posłowiem.

<sup>10</sup> Zwraca na to uwagę Katarzyna Wądolny-Tatar, która określa ten typ prozy mianem arachnologicznego. Janko tka bowiem narracje z pamięci własnej, pamięci matki, ale także wielu tekstów kultury, takich jak wiersze Teresy Ferenc (Wądolny-Tatar 2016: 110).

tym strategiom Epstein jest w stanie zbliżyć się do doświadczeń matki, jednak nadal opiera się identyfikacji i nie dopuszcza do osunięcia się terażniejszości w traumatyczną przeszłość. Epigenetyczna pamięć przemawia za pomocą symptomu, nieprzetłumaczalnego dotknięcia afektu. W przypadku drugiego pokolenia zainteresowanie znakiem może być odczytywane jako próba zrozumienia traumy rodzica, zrozumienia, które wykracza poza domenę intelektu i sięga do cielesności. Choć symptomy występujące u Epstein i Janko biorą swój początek w traumatycznych doświadczeniach ich matek, wątpliwym jest, aby pozwalały na uzyskanie niezapśredniczonego dostępu do pamięci o tych wydarzeniach. Jest to więc próba skazana na porażkę, gdyż znak jest nie tylko nieprzetłumaczalny, ale stanowi nieprzekraczalną barierę, której nie są w stanie wypełnić treści nabyte drogą międzypokoleniowej komunikacji. Nie oznacza to, że podobne starania nie powinny być w ogóle podejmowane. Choć ślad, jaki trauma pozostawia na cielesności autorek nie jest tożsamy z wejściem w posiadanie informacji o samym traumatycznym wydarzeniu, może być postrzegany jako impuls do zdobycia informacji, które pozwoliłyby zyskać autorkom nową wiedzę, także w wymiarze faktualnym. Strategie wykorzystywane przez obie pisarki nie pozostają bez wpływu na czytelnika – jak zauważała Bennett, afekt jest w ruchu, przepływa nie tylko między ciałami, ale znajduje swe ujście także w literaturze. Analiza sposobów, w jakie działa w jej obrębie afekt, zmusza do ponownego przemyślenia nie tylko strategii wykorzystywanych do osłabiania nawrotów traumatycznej pamięci w terażniejszości, ale także ich czytelniczej recepcji.

## Bibliografia

- Artwińska, Anna 2016. „Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i »więzy krwi«: o *Malej Zagładzie* Anny Janko i *Granic* Siergieja Lebediewa”. *Teksty Drugie* 1: 13–29.
- Bennett, Jill 2005. *Empathic Vision: Affect, Trauma, and Contemporary Art*. California: Stanford University Press.
- 2014. *Wnętrza, zewnątrz: trauma, afekty i sztuka*. Tłum. Anna Kowalcze-Pawlik [&] Tomasz Bilczewski. W: Zofia Budrewicz [&] Roma Sendyka [&] Ryszard Nycz (red.). *Pamięć i afekty*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Bilczewski, Tomasz 2013. *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*. W: Teresa Szostek [&] Roma Sendyka [&] Ryszard Nycz (red.). *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Bojarska, Katarzyna 2012. *Wydarzenia po wydarzeniu: Białoszewski, Richter, Spiegelman*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Caruth, Cathy 1996. *Unclaimed Experience. Trauma, Narrative, and History*. London: The John Hopkins University Press.
- Delbo, Charlotte 1990. *Days and Memory*. Tłum. Rosette Lamont. Vermont: The Marlboro Press.
- Deleuze, Gilles 1972. *Proust and Signs*. Tłum. George Braziller, New York: George Braziller, Inc.
- Deleuze, Gilles [&] Felix Guattari 2015. *Tysiąc plateau*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Epstein, Franci 2020. *Franci's War*. New York: Penguin Books.
- Epstein, Helen 1997. *Where She Came From: A Daughter's Search for Her Mother's History*. Boston: Little, Brown & Company.
- 2017. *The Long Half-Lives of Love and Trauma*. Lexington: Plunkett Lake Press.
- 2019a. *A Jewish Athlete: Swimming against Stereotype in 20th Century Europe*. Lexington: Plunkett Lake Press.

- 2019b. *Children of the Holocaust: Conversations with Sons and Daughters*. Penguin Books USA.
- Freud, Sigmunt [&] Josef Breuer 2008. *Studia nad histerią*. Tłum. Robert Reszke. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Freud, Zygmunt 1976. *Poza zasadą przyjemności*. Tłum. Jerzy Prokopiuk. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grimwood, Marita 2007. *Holocaust Literature of the Second Generation*. London: Palgrave Macmillan.
- Hirsch, Marianne 2012. *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust*. New York: Columbia University Press.
- Janet, Pierre 1984. *Les Médications Psychologiques*. T. 2. Paris: Librairie Félix Alcan.
- Janko, Anna 2020. *Mała zagłada*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- LaCapra, Dominick 2009. *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*. Tłum. Katarzyna Bojarska. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Mach, Anna 2016. *Świadkowie świadectw: postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Markowski, Michał P. 2014. „Emocje. Hasło encyklopedyczne w trzech częściach i dwudziestu trzech rozdziałach (nie licząc motto)”. W: Zofia Budrewicz [&] Roma Sendyka [&] Ryszard Nycz (red.). *Pamięć i afekty*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo.
- Massumi, Brian 2013. „Autonomia afektu”. Tłum. Adam Lipszyc. *Teksty Drugie* 6: 112–135.
- Morrison, Toni 1987. *Beloved*. New York: Alfred A. Knopf.
- Silverman, Kaja 1995. *The Threshold of the Visible World*. London: Routledge.
- Ubertowska, Aleksandra 2009. „»Niewidzialne świadectwa«. Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holokaustu”. *Teksty Drugie* 4: 214–226.
- Van Alphen, Ernst 2012. „Afekt, trauma i rozumienie: sztuka ponad granicami wyobraźni”. Rozmowa z Romą Sendyką [&] Katarzyną Bojarską. *Teksty Drugie* 4: 207–218.
- Van der Kolk, Bessel [&] Onno van der Hart 2015. „Natrętna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy”. Tłum. Tomasz Bilczewski [&] Anna Kowalcze-Pawlik. W: Tomasz Łysak (red.). *Antologia studiów nad traumą*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Wądołny-Tatar, Katarzyna 2016. „Przepisana biografia matki. O *Małej Zagładzie* Anny Janko w perspektywie pamięci biodziedzicznej”. W: Agnieszka Izdebska [&] Agnieszka Przybyszewska [&] Danuta Szajnert (red.). *Literatura prze-pisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wiesel, Elie 2007. *Noc*. Tłum. Małgorzata Kozłowska. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Żórawska, Natalia 2018. *Dziedzictwo (nie)pamięci. Holocaustowe doświadczenia pisarek drugiego pokolenia*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.